

Kłamstwa i obelgi jako narzędzie manipulacji

19 listopada 2022

Ostatnio Włochy nazwano „chorym człowiekiem Europy”. To określenie ma długą historię, bo zaczęto tak nazywać Imperium Osmańskie w 1914 roku. Potem tak nazywano Szkocję, Wielką Brytanię, ale nas do tej pory nie. Wyobraźcie sobie jak my bylibyśmy obrażeni, że o nas tak się nieładnie pisze. A przecież o nas też się źle pisze. Głównie po to, aby nas sprowokować do walki na poziomie pyskówek.

Wtedy, kiedy inni szyją nam buty na poziomie zagłady, my zajmujemy się oburzeniem, albo wykrzykujemy (głównie do siebie, bo przecież to jest jak wyważanie otwartych drzwi, bo my to wiemy) jak nas niesprawiedliwie osądzają. A druga strona używa kłamstw na poziomie państw, czyli dyplomacji aby nas poniżyć i zawstydzić. No bo co to znaczy „chory człowiek Europy”? To jest po prostu prowokacyjna obelga. I wtedy kiedy atakowany wyczerpuje energię, na wewnętrznych kłótniach (najczęściej sprowokowanych przez innych), to ci inni to wykorzystują. W ostatnim tygodniu ubolewałam, że Polska, ani Polonia, nie urządzają jednodniowej konferencji z wielce zasłużonymi światowej sławy naukowcami na temat badań nad antypolonizmami rozprzestrzeniającym się jak grzyby po deszczu w świecie. Podobnie do konferencji na Uniwersytecie w Toronto dotyczącej badań w Polsce nad holocaustem. Tak nie pomyliłam się, to była konferencja na temat badań nad holokaustem w Polsce.

Pragnę przypomnieć, że to Polonia zbierała pieniądze na polskie studia w ramach Katedry Historii na Uniwersytecie Torontońskim, jak i na Katedrę Języka Polskiego. Czy ktoś z katedry zaprotestował? Czy dał znać organizacjom polonijnym, które hojnie łożyły na utworzenie takich stanowisk na UoT? Czy my sami staraliśmy się o utworzenie profesjonalnego, z

prawdziwego zdarzenia i niezależnego instytutu polonijnego broniącego nasze dobre imię, i kreującego naszą prawdę historyczną i jej rozpowszechniania? Czy dano nam chociaż szansę na uczestnictwo, czy po prostu zlekceważono? A przede wszystkim dlaczego ta konferencja (i zapewne wiele podobnych na świecie) się odbyła? Bo czemuś przecież służyła. No i proszę wkrótce się okazało, że była bardzo potrzebna (jak i wiele innych podobnych wydarzeń propagandowych), jako źródła uzasadniające do wystąpienia obecnego sekretarza stanu US Antony Blinkena, z oficjalnym przypomnieniem, że Polska, Węgry i Chorwacja zwlekają z wypłatami za tzw. mienie bezspadkowe, głównie organizacją żydowskim w USA. I wtedy wszystko staje się jasne. To nawet nie chodzi o zwykłe kłamstwa, gdzie czarne nazywa się białym, a raczej o urobienie opinii w taki sposób, aby uruchomić mechanizmy wykonawcze zgodnie z zaplanowaną strategią. To że ta wersja nie jest prawdziwa, i to że ją stworzono i zakłamano, nie ma już znaczenia, bo sprawa toczy się swoim własnym trybem i rozpędem i żyje zgodnie z wyznaczonym celem. A celem tym jest. To co dawno zaplanowano, i na co oficjalnie powołuje się wielu: na deklarację z konferencji w Teresinie (Czechy, 2009), w której uczestniczył Władysław Bartoszewski (sam więzień obozu w Auschwitz w czasie kiedy do Auschwitz na zagładę wysyłano głównie Polaków). Ciekawe jest to, że Bartoszewski w 2009 roku był członkiem Fundacji Auschwitz-Birkenau, a nie polskim dyplomatą, dodatkowo ponoć niczego nie podpisywał. Piszę ponoć, bo chociaż tekst Deklaracji Teresińskiej z obecnymi państwami na konferencji można znaleźć, to podpisów już nie. Historia jednak toczy się dalej, jak rosnąca kula śniegowa. 3 listopada b.r. w Teresinie (Terezynie) odbyła się ponownie konferencja. Tym razem to Antony Blinken upomniał Polskę, Węgry i Chorwację, że się ociągają z odszkodowaniami. Szkoda, że nie upomina się o restytucja od Niemców dla Polski. A to że sam jest pochodzenia żydowskiego akurat stawia go w sytuacji konfliktu interesów, bo działa na korzyść grupy etnicznej, z której pochodzi. A powinien reprezentować wszystkie grupy, a nie tylko jedną. Bo tak: gdyby stanął po naszej stronie w

uzyskaniu reparacji od Niemców, to byłoby to wtrącaniem się w sprawy innych państw. A tu proszę. Wypowiadając się w imieniu organizacji żydowskich w Ameryce, więc jest do tego uprawniony. Dlaczego w takim razie nie mógłby się wypowiadać w imieniu organizacji polonijnych w Ameryce? Spróbujcie odpowiedzieć mi na to pytanie i dajcie mi znać. Ja niestety nie wiem (tak oficjalnie).

A my co na to? Nic. Śpiewamy nie patriotyczne piosenki na patriotycznych uroczystościach, i to jest dla nas taka namiastka prawdy, bo wydaje się nam, że pamiętamy. A tu następna zyg, zyg marchewka się na nas szykuje. Tym razem nie powinniśmy być zdziwieni, bo ile razy można sobie parzyć palce, żeby się nauczyć by nie wkładać ich do ognia? Jeśli nie potrafimy dostrzec (ponownie) jak się nas rozrabia, to nie możemy potem biadolić. A może to jest taki zamysł możliwych tego świata, żebyśmy zostali takimi bidusiami, którzy niczego nie kapując, potrafią tylko biadolić i się skarżyć.

Sumptem do napisania tego felietonu były dwie przesłanki:

1. Jak zwykle ostry tekst naczelnego „Gońca” Andrzeja Kumora z 5 maja 2022 r. pt. „Po kłamstwie trudno się umyć”,
2. książka Johna Mearsheimera (tak, tego samego od „Lobby izraelskiego w Ameryce” – „The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy”) pt. „Dlaczego politycy kłamią. Cała prawda o kłamstwie w polityce międzynarodowej” („Why leaders lie, the truth about lying in international politics”).

Fascynująca lektura o różnych odcieniach kłamstwa. To jest jak na wojnie, chodzi o to aby nakłonić stronę wroga do takich zachowań jak chcemy, i niekoniecznie musi to być kłamstwo wprost. Często stosowane są różne jego odcienie. Od wieków informacja, bądź jej wstrzymanie, jest nieodłącznym elementem gry politycznej. Politycy używając informacji starają się wpływać na zachowanie innych i bronić interesu swojego i swojej grupy. Instrumentem polityki jest także kłamstwo i

wszystkie jego odcienie. Kłamstwo polityczne jest użytecznym narzędziem dyplomacji i nieodłączną częścią procesu demokracji. Czy jest w takim razie stosowanie kłamstwa złamaniem społecznych i etycznych zasad, czy też moralnym obowiązkiem obrony kraju za przyzwoleniem społecznym? To tylko niektóre z pytań tej fascynującej lektury. Książka zaczyna się analizą ataku na Irak Sadama Husajna w roku 2003, którego podstawą było kłamstwo o posiadaniu przez Irak broni masowej zagłady. Kłamstwa, które w celu wzmocnienia siebie i swojej pozycji sam rozpowszechniał Husajn. Skąd my to znamy? Wielu mitomanów wokół nas opowiada nam bajki o swojej potędze i znaczeniu, na pewno macie takich wokół siebie. Formą kłamstwa jest również niedopowiedzenie, albo celowe wpuszczenie w kanał pod fałszywym pretekstem. Idziecie na koncert, bo was przekonano, że to jest koncert muzyki nowoczesnej, a dostajecie piękne wykonanie polka music – albo i odwrotnie. Za każdym razem celowo wprowadzają was w błąd (a celowe wprowadzenie w błąd to też jest kłamstwo), żeby od was wyciągnąć dolarka na zakup biletu. Czy kłamstwo ma krótkie nogi? Zbyt często nie, ale często sam łgarz się sypie. Tak było ze słynnym jedzeniem pasztetu z zająca w Wigilię przez jedną z opozycyjnych okupantek mównicy Sejmu w roku 2017. Co prawda jej intencja była inna, chciała podkreślić motłochowi polskiemu (czyli mnie), że to takie poświęcenie blokować mównicę Sejmu w Wigilię, aby PiS nie mógł głosować budżetu, Nawet w Wigilię będą stać na straży. Jedząc pasztet z zająca. Niewypowiedziane, ale wszyscy wiemy gdzie ta pani kłamała. Inna z kolei pani, z naszego już podwórka, też kiedyś pisała, że latała ze święconką i koszyczkiem do kościoła w niedzielę. Chciała się nam przypodobać, aby nas najpierw zniewolić, a potem zmanipulować. Też kłamstwo nienazwane, ale my wszyscy wiedzieliśmy, że kłamię. Tej nie daliśmy się nabrać. Czy to znaczy, że wszyscy kłamią? Nie ma na to dowodu. Ale trzeba być przygotowanym, że i nas to dotknie. I być przygotowanym, aby nie dać się sprowadzić do poziomu wyniszczającej i niczego nie wnoszącej pyskówki, wtedy kiedy inni realizują swoje cele nam nie sprzyjające.

Autorstwo: Alicja Farmus

Źródło: Goniec.net